

JAK EUROPA ŻYJE I WIERZY?

Pod takim właśnie tytułem ukazała się przed dwoma laty, przygotowana staraniem kierowanego przez prof. P. N. Zuhlenera Instytutu Teologii Pastoralnej Uniwersytetu Wiedeńskiego, publikacja ukazująca na podstawie przeprowadzonych w latach 1981—1983, a następnie w r. 1990/91 zweryfikowanych na tych samych zasadach, badań socjologicznych, problemy związane z życiem i wiarą mieszkańców Europy¹. Książka zawierająca rozliczne wykresy i tabele jest podsumowaniem tychże badań, które przeprowadzono także w krajach Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone, Kanada), w Australii, Japonii i Meksyku. Redaktorzy ograniczyli się jednak do szczegółowego analizowania kwestii związanych z wiarą i życiem Europejczyków przy równoczesnym ich zestawieniu z danymi pochodzącymi z terenu Ameryki Północnej. I tak np. pierwsze dane dotyczące religijności jak najszerzej pojętej mieszkańców Europy w ogólności w zestawieniu z Ameryką Północną przedstawiają się już dość zaskakująco: o ile 57,3⁰/₀ Europejczyków uważa się za ludzi religijnych, a 29,8⁰/₀ deklaruje wprost swą „niereligijność” (4,5⁰/₀ uważa się za ateistów, a 8,4⁰/₀ za niezdecydowanych), to w Ameryce Północnej aż 80,4⁰/₀ zalicza się do grupy pierwszej, tylko 15,4⁰/₀ do „niereligijnych” (1,2⁰/₀ uważa się za ateistów, a 3⁰/₀ nie ma zdania)². Również gdy chodzi o tak konkretny przejaw życia religijnego, jakim jest modlitwa, trzeba stwierdzić ogólnie, że Europejczycy mniej i rzadziej modlą się od Amerykanów: często modli się tylko 23,5⁰/₀ pierwszych na 48,3⁰/₀ drugich, od czasu do czasu (niekiedy) — 22,6⁰/₀ Europejczyków na 28,2⁰/₀ Amerykanów, bardzo rzadko — 11⁰/₀ pierwszych na 9,2⁰/₀ drugich, tylko w potrzebie — 10,5⁰/₀ pierwszych na 3,9⁰/₀ drugich, oraz *nigdy* (wcale) — aż 32,4⁰/₀ Europejczyków na 10,4⁰/₀ Amerykanów. Oczywiście, są to dane ogólne, całościowe, które zgoła inaczej rozkładają się na poszczególne kraje, prowincje, narody itd.

W dalszym ciągu ukazuje się „chrześcijańskość” oraz związek ludzi z Kościołem (Kościołami, do jakich należą). I znów — przykładowo — taki fakt, jak uczęszczanie ludzi do kościoła, kształtuje

¹ Paul M. Zulehner — Herman Denz, *Wie Europa lebt und glaubt. Europäische Wertestudie*, Patmos Verlag, Düsseldorf 1993, s. 264.

² Por tamże, s. 18.

się w Europie (ogólnie rzecz biorąc) znacznie gorzej niż w Ameryce Północnej: do udziału w cotygodniowej liturgii niedzielnej przynależy się 25,8⁰/o Europejczyków na 41,8⁰/o Amerykanów; mniej więcej raz w miesiącu chodzi do kościoła 10,8⁰/o pierwszych na 14,1⁰/o drugich; natomiast w większe święta, uroczystości Europejczycy („odświętni”) górują nad Amerykanami: 23,4⁰/o na 17,2⁰/o; ale też o wiele więcej Europejczyków stwierdza, że nie uczęszcza wcale lub prawie wcale do kościoła: 40⁰/o na 16,8⁰/o Amerykanów. Obraz ten byłby jednak niewłaściwy (choć w swym wymiarze całościowym jest prawdziwy!), gdyby się nie uwzględniło innych tabel, z których wynika wyraźnie, że na takie wskaźniki procentowe, tak niekorzystne dla Europy w porównaniu z Ameryką Północną, wpływają w znacznej mierze wszystkie kraje skandynawskie, łącznie z Danią, w których na przykład udział w niedzielnej liturgii nie przekracza od 1⁰/o do 5⁰/o mieszkańców tych krajów, a ludzi uczęszczających do kościoła raz w miesiącu bywa (łącznie z tymi „co-niedzielnymi”) około 10⁰/o. Z wielu tabel pomocniczych ponadto wynika, że o wiele bardziej religijne jest południe (Europy, ale i poszczególnych krajów), aniżeli północ, a także wschód od zachodu³. Jakie są tego przyczyny i jakie wnioski stąd wypływają? — trudno powiedzieć. Niemniej autorzy publikacji starają się dociec niektórych przynajmniej uwarunkowań takiej sytuacji. Gdy chodzi wreszcie o podział na wyznania, to godne uwagi jest to, że — chociaż parametry są niemal zbliżone — największym zaufaniem darzą swój Kościół prawosławni, chociaż najmniej są przekonani spośród wszystkich innych co do tego, by Kościół miał się oficjalnie wypowiadać w sprawach życiowych i społecznych; najmniejszym natomiast zaufaniem darzą Kościół (Kościóły) ludzie nie należący do Kościoła, co nie przeszkadza im wcale uważać, iż Kościół powinien wypowiadać się w sprawach życiowych, a zwłaszcza społecznych (odsetek tych ostatnich jest znacznie wyższy niż w przypadku prawosławnych)⁴.

Część II książki (ss. 55—194) poświęcono problematyce życia Europy, koncentrując się na takich kwestiach, jak: sens życia, przestrzeń życiowa, moralność, sprawy publiczne ze szczególnym uwypukleniem pracy i polityki. Różnorodne zestawienia i tabelki ukazują dość wyraźnie, jak postawa religijna respondentów wpływa na ich świadomość sensu lub bezsensu życia ludzkiego, pozwalając im zarazem nieco inaczej podchodzić do problemów związanych z cierpieniem, chorobą, śmiercią, bądź też z miejscem i rolą

³ Por. tamże, s. 28 nn.

⁴ Por. tamże, s. 53.

kobiety w społeczeństwie. Zaangażowanie polityczne Europejczyków jest z kolei bardziej chyba uwarunkowane sytuacją, w jakiej żyją, i nie wiąże się wprost ani ubocznie z ich większą lub mniejszą religijnością. Cała część III książki (ss. 195—223) jest poświęcona krótkiemu przewartościowaniu tych, omówionych w części II, problemów. Najkrótsza cz. IV (ss. 224—229) ukazuje najważniejsze zmiany zauważone w trakcie badań przeprowadzonych w dwóch etapach, czyli w ciągu interesującego autorów książki dziesięciolecia. I wreszcie cz. V (ss. 230—264) służy naszkicowaniu ogólnej wizji życia i religijności Europy dzisiejszej oraz wysunięciu pewnych wniosków (opcji) na temat dalszego ewentualnego rozwoju badanych sfer życia.

Europa nie jest ateistyczna — głosi jedno z podstawowych stwierdzeń tej ostatniej części. Ale czy monumentalne, gotyckie lub barokowe świątynie, słynne w świecie jako wybitne dzieła sztuki, pomagają faktycznie w rozwoju życia religijnego, czy też raczej (niekiedy) je utrudniają? — oto jedno, przykładowo wybrane pytanie podjęte w próbie oszacowania przebadanej sytuacji religijnej. A ileż takich pytań wiąże się ze zwykłym, codziennym życiem Europejczyków, z prowadzoną wśród nich pracą duszpasterską Kościoła, z obecnością ich — jako Kościoła — w życiu politycznym, zawodowym, kulturalnym itd. Jedynie wnikliwa lektura tego, tak bardzo interesującego dzieła może przybliżyć w pełni wszystkim zainteresowanym tą problematyką te liczne konkrety będące owocem prowadzonych na tak wielką skalę badań socjologicznych i teologiczno-pastoralnych nad życiem religijnym tego (naszego) „starego” — jak często się mówi kontynentu.